

Elżbieta Marczak-Gąsiorowska

Bertrand Russell i problem sceptycyzmu = Bertrand Russell and a Problem of Scepticism

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 9, 119-127

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elżbieta Marczak-Gąsiorowska

Institut Filozofii
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

Institute of Philosophy
University of Warmia and Mazury
in Olsztyn

BERTRAND RUSSELL I PROBLEM SCEPTYCYZMU

Bertrand Russell and a Problem of the Scepticism

Słowa kluczowe: dogmatyzm, sceptycyzm, pewność wiedzy, zadanie filozofii.

Key words: aims of philosophy, dogmatism, scepticism, certainty of knowledge.

Streszczenie

Celem pracy jest próba przedstawienia stanowiska Bertranda Russella wobec sceptycyzmu. Zagadnienie to jest omawiane w kontekście celu i pewności poznania. Przeciwnością sceptycyzmu (poglądu, iż nie ma jednej absolutnie pewnej wiedzy) jest dogmatyzm. Sceptycyzm jest stanowiskiem głoszącym wątpliwość co do zgodności naszej wiedzy z wiedzą pewną, niezawodną. Jest też rozumiany jako wątpliwość w możliwość zdobycia jakiegokolwiek poznania absolutnie pewnego.

Abstract

In this article I try to explain Bertrand Russell's idea of the scepticism. The problem are discussed in the context of certainty of knowledge and its scopes. Scepticism (the view that there is no absolute knowledge), is in opposition to dogmatism. Scepticism is an attitude of doubt that any knowledge is absolute accompanied with reliable truth or doubt whether it is ever possible to attain perfect certainty of knowledge.

Sceptycyzm jest jednym ze stanowisk zajmowanych wobec pytania o możliwość poznania i jego wartość. Zgodnie z tym stanowiskiem osiągnięcie pewności w dziedzinie poznania jest niemożliwe. Przeciwnością sceptycyzmu jest postawa dogmatyczna. Dogmatyzm (gr. *dogma* – to, czego się naucza), polega na stanowczym głoszeniu twierdzeń, dopuszcza przyjmowanie pewnych twierdzeń bez należytego ich uzasadnienia. Sceptycyzm (gr. *skeptikós* – wątpiący, krytykujący, przyglądam się, zastanawiam), polega na zachowaniu wobec pomyslanej tezy postawy badacza. Sceptyk nie będzie więc wypowiadał

myśli w sposób stanowczy, aby wyrazić swą postawę, użyje zwrotów „zdaje się, że”, „może”. Wątpienie sceptyka obejmuje zarówno prawdę, jak i fałsz. Sceptyk nie jest w stanie dać świadectwa prawdzie, podobnie uważa on, iż nie ma wystarczających argumentów, aby twierdzić, że jakieś zdanie jest fałszywe.

Sceptycyzm jako kierunek filozoficzny powstał w starożytnej Grecji. Reprezentowali go tacy filozofowie, jak: Pirron z Elidy, Tymon z Fliuntu, Arkesilaos z Pitane w Eolii, Ainesidemos z Knossos czy Sekstus Empiryk. Na poparcie swych tez podważających możliwość i pewność poznania przytaczali oni argumenty nazywane tropami. Ainesidemos, według Diogenesa Laertiosa, zestawił ich dziesięć.

1. Te same rzeczy są różnie spostrzegane, zależnie od budowy narządów zmysłu danego gatunku, nie ma zaś podstaw, aby za jedyne słuszne uznać poznanie właściwe człowiekowi.

2. Także w obrębie tego samego gatunku występują różnice w postrzeganiu tych samych obiektów, tu także nie ma podstaw, aby sądy jednego człowieka uważać za bardziej trafne od sądów innych ludzi.

3. Te same rzeczy są różnie odbierane przez różne zmysły, dane zmysłowe nie są więc źródłem wiedzy prawdziwej.

4. Te same rzeczy są różnie spostrzegane w zależności od stanu psychofizycznego organizmu.

5. Rzeczy mogą być postrzegane różnie w zależności od światopoglądu i przyjętych założeń.

6. Rzeczy poznawane występują zawsze w jakimś środowisku, w którym je dostrzegamy. Nie możemy ich doświadczać w czystej postaci.

7. Te same rzeczy mogą wywoływać różne wrażenia w zależności od tego, w jakiej występują ilości i w jakim układzie.

8. Rzeczy spostrzegane są zawsze z określonego miejsca i w określonym czasie, stąd mogą być różnie widziane nawet przez tego samego obserwatora.

9. Rzeczy mogą być różnie spostrzegane w zależności od tego, czy i jak często pojawiają się w naszym doświadczeniu.

10. Rzeczy występują w różnych relacjach do innych rzeczy, relacje te nie są stałe i mogą wywoływać różne wrażenia¹.

Każdy z tych tropów ukazuje powody, dla których powinniśmy się powstrzymać od wydawania sądów pewnych o rzeczach, a nawet od wydawania jakichkolwiek sądów. Sceptycyzm absolutny mógłby objawiać się powstrzymaniem od wypowiedzania jakichkolwiek twierdzeń. Zachowanie takie wydaje się jednak zbyt jałowe.

Sceptycyzm może być także postawą twórczą, jak sceptycyzm metodologiczny. Filozof, nieufny wobec rezultatów dotychczasowych badań w danej dziedzinie, może te badania rozpocząć na nowo, od samego początku. U Kartezjusza zwątpienie było nie wynikiem, lecz punktem wyjścia i służyło uzyskaniu pewności. Sceptycyzm metodologiczny stanowił wstępną część metody

¹ Por. DIOGENES LAERTIOS, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, ks. IX, Warszawa 1984.

poznania i został zastosowany w celu odrzucenia wiedzy niepewnej i niejasnej. Kartezjusz zauważył, iż przekonania opierają się raczej na zwyczaju i przykładzie niż na poznaniu pewnym. Szukając źródeł poznania pewnego, zakwestionował wartość danych zmysłowych, krytyce poddał także procesy myślowe. Zauważył jednak, iż „[...] w chwili, gdy chciałem tak myśleć, że wszystko jest fałszywe, stawało się konieczne, bym ja, którym to myślał, był czymś. A spostrzegłszy, że ta prawda: *myślę, więc jestem* była tak niezachwiana i pewna, że wszelkie najbardziej dziwaczne przypuszczenia sceptyków nie zdołały jej zachwiać, uznałem bez obawy błędu, że mogę ją przyjąć jako pierwszą zasadę filozofii, której poszukiwałem”².

Do grona sceptyków można też zaliczyć Bertranda Russella (1872–1970). Ten należący do grona najbardziej znanych myślicieli XX w. filozof jest ceniony jako logik i matematyk (wraz z Alfredem N. Whiteheadem napisał trzytomowe dzieło pt. *Principia Mathematica*), a także jako autor prac o tematyce etycznej, społecznej i politycznej. Poglądy dotyczące problemów społeczno-politycznych wyrażał on nie tylko w swych pracach, ale i w postawie życiowej: walczył o emancypację kobiet, brał udział w ruchu pacyfistycznym (dwukrotnie trafił za to do więzienia), w kampanii na rzecz rozbrojenia nuklearnego, był jednym ze współzałożycieli Międzynarodowego Trybunału Zbrodni Wojennych, który potępił Stany Zjednoczone za udział w wojnie w Wietnamie. Walczył przede wszystkim z nietolerancją, dogmatyzmem i wszelkimi formami totalitaryzmu. Jego prace i wyrażane poglądy spotykały się z uznaniem – w 1950 r. otrzymał literacką Nagrodę Nobla. Alfred J. Ayer wyraził opinię, iż Russell „[...] atakując przesady, zbiorową głupotę, hipokryzję i niesprawiedliwość, czynił to dowcipnie, przenikliwie i z ogromną pasją”³. Należy jednak zauważyć, iż był też krytykowany za polityczną naiwność, zbyt ostentacyjne manifestowanie niezależności, a nawet wyższości w wielu sprawach. Był osobą o radykalnych często poglądach oraz dość oryginalnym i budzącym kontrowersje, co do oceny moralnej, sposobie bycia⁴. Jednocześnie ciągle przypominał, moralizował, wytykał błędy innych. Nie był także konsekwentny w swych poglądach (jest to widoczne zwłaszcza w jego pracach z zakresu problematyki społeczno-politycznej). Wiele swych poglądów odwołał lub zmienił.

Bertrand Russell twierdził, iż „Nauką jest to, co wiemy, filozofią to, czego nie wiemy”. Zauważał przy tym, iż „[...] często spekulacje filozoficzne na temat tego, czego nie wiemy, okazywały się cennym wstępem do ścisłego poznania naukowego”⁵. Jako przykłady na poparcie powyższego stwierdzenia podawał spekulacje Pitagorejczyków dotyczące astronomii, teorie Anaksymandra i Empedoklesa na temat ewolucji form życia oraz teorię atomów Demokryta. Filozofię uznawał za dziedzinę pośrednią między nauką a teologią. Polegałaby ona na rozważaniu tych kwestii, w których nie osiągnięto

² R. DESCARTES, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, PWN, Warszawa 1981, s. 38.

³ A. J. AYER, *Filozofia w XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 55.

⁴ Por. P. JOHNSON, *Intelektualiści*, Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 254–290.

⁵ B. RUSSELL, *Szkice niepopularne*, Książka i Wiedza, Warszawa 1997, s. 43.

jeszcze pewnej wiedzy, o ile ta pewna wiedza jest możliwa. Filozofia może więc stawiać ogólne hipotezy, które po sprawdzeniu i potwierdzeniu przez naukę stają się jej częścią. Istnieje jednak wiele problemów teoretycznych, których nauka nie jest w stanie rozwiązać: „Czy istnieje życie po śmierci, a jeśli tak, to czy trwa przez jakiś czas, czy też wiecznie? Czy umysł panuje nad materią, czy też materia dominuje nad umysłem, a może i jedno, i drugie ma jakąś ograniczoną niezależność? Czy wszechświat ma jakiś cel, czy też rządzi nim ślepa konieczność? A może jest chaosem i zamieszaniem, prawa naturalne zaś, które we własnym mniemaniu odkrywamy, to tylko złudzenie zrodzone z naszego umiłowania porządku?”⁶. Tego typu kwestie nie są i, przynajmniej na razie, nie mogą być rozwiązane. Sam Russell przyznał, że nie zna na nie odpowiedzi, zauważył jednak, iż „[...] życie ludzkie byłoby uboższe, gdybyśmy o nich zapomnieli albo gdybyśmy rozstrzygające odpowiedzi przyjmowali bez dostatecznych dowodów”⁷. Tu widział zadanie dla filozofii. Po pierwsze, ma ona szukać odpowiedzi na tego typu teoretyczne kwestie. Po drugie, analizować i poddawać sprawdzeniu pojawiające się propozycje odpowiedzi. Russell uważał, iż filozofia jest w stanie zbudować ogólny obraz świata, czyli postawić „hipotezę o uniwersum”. Filozofia nie miała jednak uogólniać wyników nauk szczegółowych, jej zadaniem miało być wyjaśnianie pojęć i odrzucanie z języka nauki wyrażen niepoprawnych (np. odnoszących się do bytów pozornych). Po tych zabiegach na drodze logicznej syntezy filozofia ma stawiać hipotezę o uniwersum. Współczesna filozofia, zdaniem Russella, wymagała unaukowienia – zadanie to miały spełnić logika i matematyka. Celem filozofii miało być opisanie rzeczywistości w nowym, doskonalym języku, który – jego zdaniem – przedstawił w *Principia Mathematica*.

Refleksja filozoficzna mogłaby chronić przed dogmatyzmem i uczyć sceptycyzmu. Filozofia powinna być jednak użyteczna, pozytywna. Sceptycyzm może być zaś bezużyteczny: „O ile dogmatyk jest szkodliwy, o tyle sceptyk jest bezużyteczny. I dogmatyzm, i sceptycyzm to w pewnym sensie filozofie absolutne: jedna jest pewna, że wie, druga, że nie wie. Filozofia natomiast powinna rozwiewać wszelką pewność zarówno co do wiedzy, jak i niewiedzy”⁸. Sam sceptycyzm – czyli uznanie, iż wiedza jest niepewna – nie jest jeszcze użyteczny. Należy jeszcze rozstrzygnąć, którą z możliwych hipotez uznać (oczywiście niebezpiecznie) za najlepszą i przyjąć w działaniu. Działanie to nie może mieć jednak szkodliwych skutków, nawet gdyby hipoteza okazała się fałszywa. Problem następstw wynikających z przyjęcia danej hipotezy był dla Russella bardzo istotny. Uważał on, iż działając w oparciu o hipotezę, która nie jest pewna, powinniśmy postępować tak, aby skutki naszych działań były jak najmniej szkodliwe. Hipoteza, która jest niepewna, nie może usprawiedliwiać zła i krzywd, które w jej imię się popełnia. Wyjątkiem byłaby sytuacja, gdy hipoteza do niej przeciwna powodowałaby takie same złe konsekwencje⁹.

6 Ibidem, s. 44–45.

7 Ibidem, s. 45.

8 Ibidem, s. 46.

9 Por. ibidem, s. 47–48.

System swych poglądów oparł Russell na empiryzmie, dostrzegał przy tym niepewność poznania. Żadne istniejące poznanie nie jest bowiem na tyle pewne, by nie można było wątpić w jego wyniki. Uprawianie filozofii to także dopuszczanie hipotez, które mogą wydawać się absurdalne (np. hipoteza, że to, co wydaje nam się jawą, jest snem), podobnie przecież może być absurdalną hipotezą, że przedmioty, które poznajemy, istnieją niezależnie od podmiotu poznającego. W eseju *Wartość wolnej myśli* zauważył, iż jest możliwa wierność prawdzie. Polega ona na „[...] obdzielaniu każdego zasłyszanego poglądu takim stopniem zaufania, jakiego udziela mu doświadczenie. Bez zastrzeżeń ufamy naszym postrzeżeniom, ufamy niemal bez wahań temu, co zostało potwierdzone w dostateczny sposób przez naukę, jak na przykład przewidywanie zaćmień Słońca. Ale znacznie mniej ufamy temu, co jeszcze niepewne, jak prognozy pogody. [...] Wierność prawdzie nie polega po prostu na wierze czy niewierze, ale również na wstrzymywaniu osądu, na zdolności oceny jednych rzeczy jako prawdopodobnych, a innych jako nieprawdopodobnych”¹⁰. Postępując tak opieramy się na „wątpliwych hipotezach”. Ważne jest jednak, aby nawet wtedy, gdy przyjęte hipotezy okażą się błędne, konsekwencje ich przyjęcia nie były katastrofalne. Nie można także utrzymywać, iż przyjęta hipoteza jest niezawodna. Taka postawa powstrzymywałaby bowiem od szukania nowych rozwiązań problemu. Russell podkreślał, iż „Nie leży w ludzkiej możliwości zawsze mieć rację, ale zawsze jest w ludzkich możliwościach staranie się o to, aby mieć rację”¹¹.

Russell był realista, uznawał, iż wrażenia są skutkiem przedmiotów, a te istnieją jako byty niezależne od umysłu i wrażeń. Nazwy oznaczają dane zmysłowe. Pewien zbiór nazw wyraża opis rzeczywistości, który można ocenić pod względem wartości logicznej. Nazwy, jako że powstają z danych zmysłowych, można weryfikować, odnosząc je do przedmiotów. W swej koncepcji atomizmu logicznego wyróżniał Russell różne typy faktów: atomowe, jednostkowe, ogólne, pozytywne, negatywne, dotyczące relacji i własności. Fakty atomowe można opisać w postaci zdań atomowych, np. „xRy”, gdzie „x” oraz „y” to osobne byty jednostkowe łączone przez relację „R”. Zdania atomowe służą do tworzenia zdań o szerszym zakresie – zdań molekularnych. Prawdziwość zdań atomowych jest orzekana poprzez odniesienie ich treści do doświadczenia, danych zmysłowych. O wartości logicznej zdań molekularnych decyduje logika. Doskonaleniu języka logiki miała służyć koncepcja deskrypcji (opisów). Russell uważał, iż należy wyeliminować z języka logiki podmioty pozorne zdań. Te występują w językach naturalnych, np. w zdaniu „X obiecał ludziom złote góry” czy „Hamlet był królewiczem duńskim”. Uznanie tego typu zdań za prawdziwe, mogłoby sugerować, iż odpowiadają im jakies realne byty. Russell, będąc realista, zaprzecza takiej możliwości. W pracy *Introductions to Mathematical Philosophy* (1919) napisał: „[...] wielu logików doszło do

¹⁰ B. RUSSELL, *Portrety z pamięci. Wartość wolnej myśli*, Wydawnictwo „W Kolorach Tęczy”, Wrocław 1995, s. 74.

¹¹ Ibidem, s. 74.

wniosku, że istnieją obiekty nierealne. Meinong np. argumentuje, że można mówić o »(tej oto) złotej górze« czy »(tym oto) okrągłym kwadracie« itd., można budować prawdziwe sądy logiczne, w których są one podmiotami; a zatem musi im przysługiwać pewnego rodzaju istnienie logiczne, gdyż w przeciwnym razie owe sądy, w których występują, byłyby bezsensowne. W teoriach takich brak, jak sądzę, tego poczucia rzeczywistości, które należy zachować nawet w najbardziej abstrakcyjnych rozważaniach. Logice, skłonny byłbym twierdzić, nie wolno w większym stopniu uznawać jednorozca, aniżeli toleruje się to w zoologii; logika bowiem zajmuje się światem realnym tak samo zgodnie z prawdą jak zoologia, mimo że jego bardziej abstrakcyjnymi i ogólnymi cechami. Twierdzić, że jednorozce istnieją w heraldyce, literaturze czy w fantazji – to jak najbardziej żalony i marny wykręt. To, co istnieje w heraldyce, nie jest zwierzęciem z krwi i kości, które samodzielnie biega i oddycha. Tylko obrazem lub opisem słownym. Podobnie utrzymywać, że np. Hamlet istnieje w swym własnym świecie, mianowicie w świecie imaginacji Szekspira, tak samo naprawdę, jak (powiedzmy) Napoleon istniał w zwykłym świecie, to głosić coś rozmyślnie bałamutnego bądź też tak pogmatwanego, że aż trudno uwierzyć. Istnieje tylko jeden świat, świat »realny«: jego częścią jest wyobraźnia Szekspira; także te myśli, które miał on pisząc *Hamleta*, są realne. Takie są i te myśli, które my mamy czytając tę sztukę. Ale to należy właśnie do istoty fikcji, że tylko owe myśli, uczucia itd. Szekspira i jego czytelników są realne, nie istnieje zaś oprócz nich żaden obiektywny Hamlet¹². Analizie logicznej nie należy więc poddawać niczego „nierealnego”. Russell rozróżnił dwa rodzaje deskrypcji: określone (np. Sokrates) i nieokreślone (np. Hamlet).

Przedmioty świadomości są na zewnątrz tej świadomości. Russellowska koncepcja rzeczywistości jest pluralistyczna. Rzeczywistość nie jest jednolita, istnieje jako niezależne od siebie przedmioty, fakty i klasy. „Wszystko, co jest w świecie, nazywam »faktem«. Słońce jest faktem; przekroczenie przez Cezara Rubikonu było faktem; jeżeli boli mnie ząb, mój ból zęba jest faktem. Jeżeli coś stwierdzam, to moje stwierdzenie jest faktem, a jeżeli jest ono prawdziwe, to zachodzi kolejny fakt, na mocy którego jest ono prawdziwe [...]”. Fakt, zdaniem Russella, to „coś, co istnieje niezależnie od tego, czy ktoś myśli o tym, czy nie”¹³. Są fakty, które są niezależne od naszej woli, a nawet istnienia (fakty fizyczne). Russell nazywa je „twardymi”, „nieuchronnymi”. Działalność poznawcza to poznanie faktów i przynajmniej częściowe przystosowanie się do nich. Russell zauważa, iż adaptacja do faktów jest właściwa wszelkim organizmom żywym i skoro nie można wskazać „ostrej granicy między najniższym zwierzęciem i najmądrzejszym filozofem”, to trudno jest określić, w którym momencie przechodzimy od zachowania jeszcze zwierzęcego do ludzkiego poznania.

¹² B. RUSSELL, *Deskrypcje*, [w:] *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, przeł. J. Pelc, PWN, Warszawa 1967, s. 279–280.

¹³ B. RUSSELL, *Human Knowledge. Its Scope and Limits*, [w:] *Poznanie. Antologia tekstów filozoficznych*, pod red. Z. Cackowskiego i M. Hetmańskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1992, s. 270.

W procesie poznania ważnym pojęciem jest „przekonanie”. Russell uważa, że zawiera ono w sobie pewną niejasność i odnosi się do czegoś zewnętrznego. „U zwierząt lub małych dzieci przekonanie wyraża się w działaniu lub serii działań. Na przekonanie psa myśliwskiego polującego na lisa wskazuje jego podążanie za węchem. U ludzi jednak, ponieważ posługują się oni językiem i praktykują zawieszanie reakcji [na bodźce zewnętrzne – przyp. tłum.], przekonanie staje się często bardziej lub mniej stanem statycznym, polegającym zapewne na wypowiedaniu lub wyobrażaniu sobie odpowiednich słów wraz z jednym z odczuć, które tworzą różne rodzaje przekonań¹⁴. Te rodzaje przekonań to np. pamięć, oczekiwanie, przekonania powstające „nie-refleksyjnie pod wpływem świadectwa innych ludzi”. Przekonania mają wiele źródeł: powstają pod wpływem rodziców, nauczycieli czy też organizacji. Wpajane są nam przez tych, którzy z różnych względów chcą, abyśmy działali zgodnie z ich wolą. Oczywiście może zdarzyć się tak, iż ludzie ci dadzą nam podstawy do przekonań „[...] opartych na prawdzie, ale częściej zwodzą w odwrotnym kierunku”¹⁵. Wszelkie przekonania powinny więc być analizowane, szczególnie te, których odrzucenie uznalibyśmy za najdotkliwsze.

W artykule *O wartości sceptycyzmu* Russell pisał, iż „[...] jest rzeczą niepożądaną wierzyć jakiemuś twierdzeniu, gdy nie ma żadnej podstawy do przypuszczenia, że jest ono prawdziwe”¹⁶. Deklarował jednak, iż nie jest absolutnym sceptykiem i ustalony wynik wiedzy uznaje za wystarczająco prawdopodobny, by stał się podstawą rozumnego działania. (Ale nie za prawdziwy.) Swoją sceptycyzm charakteryzuje w następujący sposób: „[...] 1) gdy eksperci zgadzają się ze sobą, przeciwna opinia nie może być uważana za pewną, 2) gdy eksperci nie mogą dojść do zgody, laik nie może uznawać żadnej opinii za pewną, i 3) gdy wszyscy eksperci sądzą, że nie ma dostatecznej podstawy do powzięcia określonej opinii, zwykły człowiek zrobi dobrze, jeśli zaczeka z wydaniem sądu”¹⁷.

Russell uważa, że te poglądy, które najsilniej wpływają na ludzkie emocje, a w rezultacie na czyny, to niestety poglądy zaliczające się do jednej z tych trzech klas, które jego sceptycyzm odrzuca. Jak pisze: „Poglądy wyznawane namiętnie są to zawsze poglądy, do których nie ma żadnego słusznego powodu; w samej rzeczy namiętność jest miarą braku racjonalnego przekonania u danego wyznawcy”¹⁸. Do grup poglądów wyznawanych namiętnie zalicza opinie polityczne i religijne. Zauważa, iż istnieją tematy, których ludzie po prostu nie potrafią rozpatrywać beznamiętnie, np. zwyczaje dotyczące zawierania małżeństw czy poglądy związane z poczuciem przynależności narodowej: „Przeważająca większość ludności każdego kraju przekonana jest, że wszelkie obyczaje małżeńskie poza ich własnymi są niemoralne i że ci, którzy

¹⁴ Ibidem, s. 271.

¹⁵ B. RUSSELL, *Szkice niepopularne*, s. 50.

¹⁶ B. RUSSELL, *Szkice sceptyczne*, HELFA, Łódź 1996, s. 9.

¹⁷ Ibidem, s. 10.

¹⁸ Ibidem, s. 11.

zwalczają ten pogląd, czynią to jedynie w celu usprawiedliwienia własnego rozwiązania życia¹⁹. Jako przykład podawał Indie, gdzie panuje przekonanie, iż wdowa wychodząca powtórnie za mąż zasługuje na potępienie, kraje katolickie potępiające rozwód, ale nie zamążpójście osoby owdowiałej czy wyznawców islamu praktykujących poligamię. Ci, którzy nie stosują się do uznawanych w danym kraju poglądów, są zazwyczaj prześladowani, tymczasem „Żaden mieszkaniec któregoś z tych krajów nie czyni najłżejszej próby, aby wykazać, że obyczaje jego własnego kraju bardziej przyczyniają się do ludzkiego szczęścia niż obyczaje innych krajów”²⁰. Innym przykładem przekonania opierającego się na emocjach jest nacjonalizm. Historia narodu czy państwa to zapis twierdzeń usprawiedliwiających jego postępowanie (zwłaszcza w odniesieniu do opisu historii wojen).

Źródłem działań ludzkich są więc emocje, one określają cele naszych czynów. Rozum określa zaś środki służące do realizacji tych czynów. Tu Russell zadaje sobie jednak dwa pytania:

„1. W jakiej mierze wierzenia są przyczyną postępowania?

2. W jakim stopniu wierzenia są oparte lub mogą się opierać na logicznie wystarczających dowodach?”²¹.

Na pytanie pierwsze odpowiada w następujący sposób: „[...] weźmy jeden dzień z życia zwykłego człowieka. [...] Wstaje z rana, prawdopodobnie z przyzwyczajenia, bez pośrednictwa jakiegokolwiek wierzenia. Potem spożywa śniadanie, wsiada do pociągu, czyta gazetę i idzie do biura, wszystko z przyzwyczajenia. [...] w wyborze biura wierzenie odegrało już pewną rolę. Sądził on prawdopodobnie wówczas, że ofiarowane mu zajęcie było najlepszym, jakie mógł otrzymać. [...] Jeśli ten człowiek jest podwładnym, to w biurze będzie on w dalszym ciągu działał z przyzwyczajenia [...]. Można by sądzić, że dodając kolumny cyfr, wierzy on w reguły arytmetyczne [...]. Byłoby to jednak błędem; reguły te są po prostu nawykiem, podobnie jak ruchy tenisisty. Człowiek ów nauczył się ich w młodości, nie z racji intelektualnej wiary w ich prawdziwość, lecz dla przypodobania się nauczycielowi [...]. Jeśli jednak przyjaciel nasz jest dyrektorem [...], może być [...] wezwany do podjęcia trudnych decyzji co do kierunku prowadzenia spraw. W decyzjach tych wierzenie będzie prawdopodobnie odgrywać pewną rolę. Sądził on, że niektóre rzeczy zdrożeją, a inne spadną w cenie, że ten a ten jest wypłacalny, a ten a ten znajduje się na skraju bankructwa. Na tych wierzeniach opierają się jego czyny”²². Jak zauważył, istotne decyzje podejmowane są w taki sposób, np. wybór małżonka, wybór szkoły dla dziecka.

Odpowiadając na drugie pytanie Russell stwierdził, iż wierzenia oparte są na dowodach w stopniu o wiele mniejszym, niż ich wyznawcy są w stanie

¹⁹ Ibidem, s. 12.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem, s. 14

²² Ibidem, s. 14–15.

przypuszczać. Przykładowo: poglądy dotyczące możliwej zwyżki bądź spadku notowań waluty narodowej zależą często od politycznych sympatii; poglądy te wyznawane są jednak z taką „pewnością”, iż określają sposób lokowania pieniędzy.

Krytykując zastaną rzeczywistość, instynkty dzielił Russell na dwie grupy: w pierwszej jest miłość, radość życia i sztuka, i te instynkty dążą do przedłużenia swojego życia oraz życia potomków; w drugiej współzawodnictwo, patriotyzm i wojna – te instynkty skłaniają do działań utrudniających życie innym ludziom, których traktujemy jak „domniemanych rywali”. „Konwencjonalna moralność czyni wszystko, co może, aby unicestwić pierwszą i poprzeć drugą. Prawdziwa moralność postępowałaby wprost przeciwnie. Stosunek nasz do tych, których kochamy, można śmiało pozostawić instynktowi; tym, co powinno być poddane kontroli rozumu, jest nasz stosunek do tych, których nienawidzimy”²³.

Jak więc ustrzec się postawy dogmatycznej? Czy jest to realnie możliwe? Warunkiem tego jest posiadanie odwagi, by zmienić lub odwołać swe poglądy, a cecha ta nie była Russellowi obca. Radził on poznawać poglądy, które są wyznawane w innych kręgach społecznych. Poznawać racje zwłaszcza tych ludzi, z którymi się nie zgadzamy. I pamiętać o piątym przykazaniu „Dekalogu liberała”: „Nie przejmuj się autorytetami. Zawsze znajdują się autorytety głoszące coś przeciwnego”²⁴.

²³ Ibidem, s. 20.

²⁴ B. RUSSELL, *Szkice niepopularne*, okładka.